Cena 10 groszy

Nr. 127 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 6 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowy napad na pociąg.

Organizacja najwyższej Rady wojennej.

WARSZAWA, 4. czerwca. (AW). Komisja wojskowa obradowała dziś rano nad organizacją Najwyższej Rady Wojennej. Referent poseł Dąbrowski przedstawił uzgodniony z rządem nowy projekt, według którego oprócz min. spr. wojskowych, generalnego inspektora armji, szefa sztabu, oraz inspektorów armji do Rady Woj. weszłoby także 6 generałów, którymi mają być każdorazowi dowódcy Okręgów Korp. Przedstawiciele lewicy wypowiadali się przeciwko tej poprawce, obstając przy pierwotnem brzmieniu projektu w myśl którego do Rady Woj. prócz ministra spraw wojsk., generalnego inspektora, szefa sztabu, oraz inspektorów armji, weszłoby 2 generałów, mianowanych przez ministra spraw wojsk.

Bliskie porozumienie w sprawie handlu bronią.

GENEWA, 4. czerwca. (Pat.). Wczoraj popołudniu obradowała w dalszym ciągu komisja generalna. Dyskusja dotyczyły dawnych rozdziałów drugiego i trzeciego konwlencji traktujących o uprawnieniach do prowadzenia handlu bronią, oraz skali stosowania jawności. — Konferencja doszła do zasadniczo zwrotnego punktu. Istnieje możliwość, że z końcem tygodnia nastąpi ogólna ugoda. Najdrażliwsza sprawa konfliktu francusko-angielskiego na tle traktowania statków wojennych zbliża się do kompromisowego załatwienia. Zdaje się, że statki wojenne umieszczone będą tak, jak to było proponowane pierwotnie dla kategorji broni przeznaczonej wyłącznie dla celów wojennych, a więc w paragrafie pierwszym, gdzie je skreślono. Obecne rokowania dotyczą samolotów, które Francja pragnęłaby umieścić również w kategorji materjałów wyłącznie wojennych, czemu sprzeciwia się jeszcze większość wielkich mocarstw. Anglja pragnie w zamian za kompromisowe załatwienie powyższych spraw uzyskać ustępstwa w zakresie prawa kontroli morskiej nad okrętami wiozącymi ewentualnie transporty broni.

Opinja Ameryki.

GENEWA, 4. czerwca. (Pat.). W czasie obrad ogólnych komisji generalnej na temat Rosji delegat amerykański Burton wypowiedział szereg uwag, które w dalszym ciągu dyskusji były żywo omawiane. Mówiąc o niebezpieczeństwie, jakie widzą w Rosji państwa z nią sąsiadujące, Burton zapytał, czy kraje te znajdują się rzeczywiście w niebezpieczeństwie czy niebezpieczeństwo jest tak realne, jak chcą wierzyć te kraje i czy myślą one, że reszta Europy nie przyszłaby im z pomocą w razie napadu, wreszcie czy niema w samym pakcie klauzuli zabezpieczającej je przed napadem. — Zdania powyższe podkreślające znaczenie paktu Ligi mają w ustach delegata Ameryki specjalne znaczenie i uważane są w genewskich kołach politycznych za szczególnie podnoszące autorytet Ligi, skoro delegat amerykański publicznie wskazuje na to jako na gwarancję dla tych państw, które uważają, iż znajdują się w niebezpieczeństwie.

—:::—

Ostrzeliwanie pociągu pod Grodnem

WARSZAWA, 4. czerwca (tel. wł.). W nocy na 3. b/m. pociąg idący do Warszawy, znalazł się w odległości 3 klm. od mostu na Niemnie, pod obstrzałem karabinowym.

Maszynista przyspieszył biegu i wkrótce pociąg znalazł się poza linją ognia. Nikt z podróżnych nie poniósł szwanku.

Policja, zarządziwszy pościg, aresztowała 15 osób z gminy Bieńkówka ad Grodno. Aresztowani posiadali karabiny i naboje.

—:::—

Sukces Polski w Międzynar. Biurze Pracy.

WARSZAWA, 4. czerwca (tel. wł.). Min. Sokal został po raz trzeci wybrany do rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy większością 45 głosów na 55 głosujących. Jest to niewątpliwy sukces Polski.

Kto obejmie spadek po Ratajskim?

WARSZAWA 4. 6. (Tel. wł.) W sytuacji wytworzonej ustąpieniem p. Thugutta, nie zaszła w ciągu dnia dzisiejszego, żadna zmiana. — Dotychczas największe szanse do objęcia teki ministra spraw wewnętrznych ma wojewoda poleski gen. Młodzianowski. — Wysuwano również kandydaturę byłego komisarza rządowego m. Warszawy p. F. Anusza.

Przesilenie w kole żydowskiem.

WARSZAWA 4 6. (Tel. wł.) Klęska jaką poniosło koło żydowskie na środowem posiedzeniu sejmu, wywołała w kole niezadowolenie z działalności prezesa pos. Reicha, który wobec tego postanowił ustąpić i decyzję swoją zakomunikował naczelnej radzie sjonistycznej. Chociaż rada nacz. nie orzekła dotąd czy dymisję przyjmuje, wymieniają już nazwisko dr. Weinzehera, jako kandydata na stanowisko prezesa.

Budżet min. pracy na komisji senackiej.

WARSZAWA, 4. czerwca. (Pat.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia do sesji jesiennej projektu noweli do ustawy o Kasach chorych, oraz projektu noweli do ustawy o czasie pracy, uzgodnionej z zasadami konwencji waszyngtońskiej.

—:::—

Skazanie brutalów.

WARSZAWA. 4 6. (PAT.) Pisma donoszą: W wojskowym sądzie okręgowym zapadł wczoraj po całotygodniowych rozprawach wyrok w procesie 5-ciu oficerów oskarżonych o znęcanie się nad żołnierzami. Na mocy wyroku sądowego skazany został kapitan Więckowski Władysław 15 pp. na półtora roku więzienia i wydalenie ze służby, porucznik Przegroda Stefan 6 baon KOP. na jeden rok więzienia i wydalenie ze służby, kapitan Piątkowski Ludwik 15 pp. na 6 tygodni więzienia, kapitan Krewiecki Aleksander 1 baon KOP na 6 tygodni twierdzy.

—:::—

Znowu katastrofa lotnicza.

WARSZAWA. 4. 6. (AW). Uczeń bydgoskiej Szkoły pilotów, sierżant Kałamarzewski spadł na samolocie z wysokości 1.500 m. Samolot rozstrzaskał się, pilot doznał bardzo poważnych obrażeń ciała. Powodem wypadku lekkomyślność pilota.

—:::—

Presja niemiecka.

WARSZAWA, 4. 6. (AW). Według doniesienia „Expressu Por.“ Niemcy wstrzymali przywóz węgla z polskiego G. Śląska. Ma to wywrzeć presję na rząd polski przy rokowaniach handlowych z Niemcami.

—:::—

Niemcy i Polska wobec Ligi Narodów.

PARYŻ, 4. czerwca. (Pat.). „Eclaire“ pisze, że zrównoważenie niedogodności, z jakiemi jest połączone ewent. wejście Niemiec w skład Ligi Narodów, istnieje tylko jeden sposób, a mianowicie równoczesne przyjęcie do tejże Rady Ligi w charakterze członka stałego jakiegoś innego państwa, które byłoby dla Francji jej wiernym i oddanym przyjacielem, a któreby liczbą swej ludności i bogactwem wyróżniało się jako wielki naród. Takie warunki posiada jednak tylko Polska.

—:::—

Rewolucja w Chinach.

LONDYN. 4. 6. (PAT.) Pisma donoszą z Pekinu, że 3 tys. studentów szykuje atak na dzielnicę, w której znajdują się przedstawicielstwa dyplomatyczne. Policja zabarykadowała dostęp do tej dzielnicy.

—:::—

Uczciwy głos w obronie pokoju.

W majowym numerze znanego czasopisma niemieckiego „Socjalistische Monatshefte“, odzwierciadlającego poglądy prawicy partji socjalistycznej Niemiec, ukazał się godny uwagi artykuł Ludwika Quessla, pod tytułem „Ren a Wisła“. Autor artykułu oddawna zwalcza angielską politykę „równowagi“ europejskiej widząc w polityce tej tylko narzędzie do zaspokajania egoistycznych interesów Anglji, propaguje natomiast hasło porozumienia między państwami lądu europejskiego, jako jedynej rękojmji pokoju.

Poglądom tym Quessel ponownie daje wyraz w związku z projektem paktu bezpieczeństwa rządu Luthra, a ponieważ porusza aktualną, a tak ważną sprawę granicy zachodniej Polski, wartoby zapoznać z wywodami autora również naszych czytelników.

Quessel przedewszystkiem stwierdza, że projekt niemiecki powstał w tym celu, by położyć kres panice, jaką wytworzyły we Francji alarmujące wieści angielskich rzeczoznawców o stanie zbrojeń w Niemczech. Ale projekt ten jeszcze powiększy niepokój Francji. „Wisła ma pozostać niezabezpieczona... Co to ograniczenie zabezpieczenia pokoju oznacza dla Europy, winien sobie również naród niemiecki całkiem jasno uświadomić w swym najżywotniejszym interesie. Nie wolno mu zapominać, że między Renem a Wisłą istnieje wspólność losu. Wybuch wojny na jednym obszarze rozpłomienia pożar i na drugim. Tak jak w roku 1914 Bethmannowi- Hollwegowi nie udało się odosobnić konfliktu austrjacko- serbskiego, tak samo nie udałoby się Luthrowi w r. 1925, lub poźniej ograniczyć wojnę tylko do Wisły. Gdy tylko obłoki gazów trujących, wypuszczane z setekt ysięcy granatów gazowych przeciągną nad Wisłą, horyzont nad Renem, również szybko rozbłyśnie w siarkowo- żółtem świetle. W samej rzeczy: Podziemne węzły łączą Wschód z Zachodem, Wisłę z Renem. Albo niemiecka mądrość polityczna stworzy bezpieczeństwo nad Renem i Wisłą równocześnie, albo też Niemcy stają się szpadą Anglji, której teorja o „równowadze sił“ nie przyznaje Europie żadnego innego prawa, prócz prawa pięści. Kto kocha swą ojczyznę, temu niewolno zapominać, że rozpętanie piekła nad Wisłą czyni też nowem piekłem kraj nad Renem.

Quessel rozprawia się też ze Stresemannem i Luthrem za ich stanowisko w sprawie granicy polskiej i znowu słusznie podkreśla, że tym sposobem Niemcy wzbudzają we Francji niewiarę w szczerość propozycji co do zabezpieczenia Renu. Wobec zbrojeń rosyjskich przeciw Polsce, panuje niewątpliwie na zachodzie Europy mniemanie, że gorliwość, z jaką gabinet Luthra usiłuje zapewnić sobie wolną rękę nad Wisłą, należy potraktować jako inspirowane przez Anglję przygotowanie dyplomatyczne do niemieckiej wojny odwetowej na Wschodzie.

Dalej Quessel w sposób bezwzględny atakuje Anglję za jej politykę europejską. Bez zgody rządu brytyjskiego żaden gabinet niemiecki nie przedsięweźmie akcji wojennych na Wschodzie. Jeżeli Anglja chce, żeby nie było wojny nad Wisłą, nie będzie jej. Ale oznaką bardzo niepokojącą jest, że w Anglji opinja publiczna zdaje się już być zgodna co do tego, że najbliższa wojna europejska musi wybuchnąć nad Wisłą. Niema wątpliwości, Londyn jest niezadowolony z zachodniej granicy Polski. Prasa angielska domaga się, by Niemcy otrzymały z powrotem Prusy zach., i straconą część Górnego Śląska. Sztuka polityki angielskiej, polegająca na tem, że się narodom, które ona zamierza wyzyskać, jako szpadę, obiecuje obszary innych narodów, znowu święci tryumfy.

Quessel tłumaczy te nowe „wybuchy sprawiedliwości angielskiej“ tem, że Anglja widzi zagrożone swe panowanie nad Europą,

„Równowaga sił“ jest naruszona, w Europie zamiast prawa pięści, może się utworzyć związek państw, pod wodzą demokracji francuskiej. Anglja chce temu przeszkodzić, jeśli się uda — drogą dyplomacji, jeśli nie, — drogą wojny. W Londynie ukuto już formułę, że od zmiany granic polskich zależy trwałe bezpieczeństwo Anglji. Ale tego celu Anglji dopiąć można tylko — twierdzi słusznie Quessel — drogą wojny, która pogrążyłaby całą Europę z wyjątkiem Anglji, w nową nędzę. Anglja zaś chce w czasie nowej wojny stać na uboczu. Raz dlatego, by Niemcy wypróbowały wojnę gazową, a Anglja skorzystastała z jej doświadczeń. Następnie Anglja stałaby się dostawczynią materjału wojennego, a po zniszczeniu Europy środkowej — wyrobów przemysłowych.

Quessel kończy swe ciekawe wywody znamiennem — w ustach Niemca — wskazaniem, że bez włączenia Wisły do paktu bezpieczeństwa, nie da się w obecnym stanie rzeczy w Europie, (zanim Niemcy i Francja nie doszły do zupełnego porozumienia w sprawie współpracy gospodarczej i kulturalnej) osiągnąć wystarczającego zabezpieczenia pokoju w Europie. Quessel nie twierdzi, że obecna granica polsko- niemiecka ma pozostać na zawsze niezmieniona. Ale narazie Polska i Niemcy mogą się porozumieć, odkładając zaprowadzenie „prawdziwie idealnego stanu“ na przyszłość. Rzeczą konieczną jest dziś przedewszystkiem poznanie, że między Renem a Wisłą istnieje wspólność losu, że pokój europejski jednocześnie ma być zapewniony na obu rzekach“.

Poglądy Quessla pełne troski o utrzymanie pokoju światowego, wolne od balastu dyplomatycznych intryg i kapitalistyczno- imperjalistycznych szacherek zasługują na baczną uwagę.

—:::—

Marja Skłodowska i jej wiekopomne odkrycia.

Aż do końca XIX. wieku nauka twierdziła, że wszystkie zjawiska świata sprowadzają się do atomów i ich mechanicznego ruchu, że atomy krążą bez przerwy, ale same są niezmienne i martwe. Na tle tej wirującej martwoty niezrozumiała była zagadka życia, jego powstawania, rozwoju i rozpadania się w proch.

Ten światopogląd zachwiany został na początku XX. wieku z chwilą, kiedy uległ zasadniczej zmianie pogląd na atom, podstawowy pierwiastek świata: nie jest on już martwym punktem, w naszych oczach, lecz ustrojem, który się zmienia, bywa w okresie rozwoju i rozpadu, jednem słowem „żyje“. Epokowy ten przewrót w naukowym światopoglądzie wywołały odkrycia i prace w zakresie „promieniotwórczości“ naszej znakomitej rodaczki, wielkiej uczonej Marji Skłodowskiej - Curie. Ujrzała ona i innym odkryła „żywy cud“, rad — materję, która samoistnie z siebie światło wydaje, „promieniuje“ niezmiennie od zewnętrznych sił i środowiska. Zjawisko to wytłómaczyła teorją „promieniotwórczych atomów“.

W nauce o promieniotwórczości pracuje od 25 lat szereg uczonych. Przedewszystkiem należy tu wspomnieć towarzysza życia i pracy wielkiej uczonej, męża jej Piotra Curie, który zginął tragicznie pod kołami ciężkiego wozu w r. 1906. Ale Marja Skłodowska najbardziej przyczyniła się do rozwoju i ugruntowania tej nowej dziedziny wiedzy. Dokonane przez nią wyznaczenie ciężaru atomowego radu, było największem i decydującem zwycięstwem na tem polu. W uznaniu tych zasług Akademia Szwedzka przyznała w r. 1911 naszej rodaczce nagrodę Nobla.

Epokowe dzieło, dokonane przez Marję Skłodowską-Curie, ma nie tylko olbrzymią teoretyczną doniosłość dla tłumaczenia i zrozumienia zjawisk natury, ale i niemniejszą wartość dla celów praktycznych.

W dziedzinie praktycznej wielka uczona przedewszystkiem postanowiła zastosować swoje odkrycie do celów leczniczych.

Jeszcze za życia męża, razem z nim Marja Skłodowska-Curie dążyła do założenia Instytutu Radowego w Paryżu dla badań naukowych, a jednocześnie dla celów leczniczych, specjalnie zaś dla leczenia raka. Instytut ten powstał już po śmierci Piotra Curie, jako fundacja jego imienia. Marja Curie-Skłodowska została dyrektorką Instytutu.

Wzorem paryskiego powstały instytuty radowe i w innych krajach. Gorącem pragnieniem wielkiej Polki jest, aby Instytut taki istniał i w jej mieście rodzinnem w Warszawie.

Pragnienie to będzie spełnione. W Warszawie zawiązał się Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie, a darem tym będzie „Instytut Radowy dla walki z rakiem“. Wielka uczona przyjechała obecnie do Warszawy, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Instytutu Radowego.

—:::—

Pan Minister nic nie wie.

Tuszowanie brzydkich sprawek.

P. St. Thugutt rozesłał do pism następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W dn. 30. ub. miesiąca ukazał się w niektórych pismach warszawskich list p. ministra Ratajskiego do p. premiera, zaprzeczający kategorycznie złożonemu przezemnie oświadczeniu do prasy, zarzucającemu ministerstwu spr. wewn. „system prowokacji, osłanianie nadużyć i samowoli funkcjonarjuszów, przesuwanie urzędników, kwalifikujących się za kratki, na inne, wyższe stanowiska“.

List ten, rozesłany przez P. A. Tel., zmusza mnie do pewnych dodatkowych wyjaśnień.

Jestem doprawdy w kłopocie, podejmując z p. ministrem spr. wewn. dyskusję o to, czy w ministerstwie spraw wewnętrznych uprawiany był za jego wiedzą, czy bez jego wiedzy, system prowokacji. Nie minął jeszcze miesiąc od czasu, gdy cała prasa warszawska pełną była szczegółów o działalności p. Trojanowskiego, redaktora „Walki Ludu“ i funkcjonarjusza defenzywy politycznej. Fakt ten z żadnej strony urzędowej nie uległ zaprzeczeniu i jak p. ministrowi wiadomo, zaprzeczony być nie mógł. P. minister najwidoczniej nie czytuje prasy polskiej, stąd mój kłopot, jakich należy użyć sposobów, aby p. ministra o rzeczach powszechnie znanych przekonać. Jeżeli natomiast p. minister upoważni mnie imieniem rządu, to mogę służyć dalszemi szczegółami w tej sprawie znanymi równie dobrze mnie, jak i p. ministrowi ze śledztwa urzędowego. Na razie nie cytuję ich, sądząc, że wystarczająco będą one wyjaśnione na rozprawie sądowej. Nie wiem również, czy p. minister zapomniał już zupełnie o posiedzeniu, na którem sejmowa komisja do badania tajnych organizacji zaznajamiała rząd z wynikami swego śledztwa dotyczącemi niektórych szczegółów sprawy Wieczorkiewicz-Bagiński. Szczegóły te datują się wprawdzie z okresu, poprzedzającego urzędowanie p. ministra, jednak funkcjonarjusze policji politycznej, o których tam była mowa, urzędują do dziś dnia. Zawieszenie jednego z nich, dokonane przez p. min., nastąpiło nie na skutek mego żądania, jak twierdzi komunikat, ale dopiero po wniesieniu przez Klub PPS. interpelacji.

Co się tyczy osłaniania nadużyć i tolerowania niewłaściwych urzędników, to bliższe szczegóły postaram się zakomunikować p. ministrowi we właściwym czasie na komisji sejmowej.

Stanisław Thugutt.

—:::—

Ogólnokrajowa konferencja kobiet P. P. S.

W pięknie udekorowanej kwiatam i sztandarami sali Warsz. O. K. R. P. P. S. obradowała w dniu 31 maja i 1. czerwca ogólnokrajowa konferencja kobiet P. P. S. przy udziale 36 delegatek okręgów i wydziałów kobiecych, 11. członkiń Centralnego Wydziału kobiecego P. P. S. i 5 członków C. K. W.

Obrady zagaiła przewodnicząca Centraln. Wydziału kobiecego tow. pos. Praussowa.

Wśród oklasków powołano na honorową przewodniczącą tow. Marję Paszkowską; do prezydjum tow.: Kluszyńską (Łódź), Markowską (Podkarpacie), Szymanowską (Warszawa); na sekretarki tow.: Wernicową, Sacharównę i Grodzicką; na asesorki: tow.: Goruchową, Drużdżkową, dr. Trawiecką i Klimową.

W imieniu C. K. W. P. P. S. powitał konferencję tow. pos. Pużak, podkreślając, iż C. K. W. przywiązuje wielką wagę do pracy organizacyjnej wśród kobiet.

Entuzjastyczną owację urządzono przybyłemu na konferencję tow. sen. Limanowskiemu, który przyniósł konferencji pozdrowienie od klubu Z. P. P. S. w sejmie.

Tow. Szczerkowski w imieniu Centralnej Kom. Zw. Zaw. zapewnił, iż związki zawodowe oceniają w całej pełni doniosłość pracy organizacyjnej wśród kobiet.

W imieniu Rob. Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad niem powitał konferencję tow. pos. Arciszewski.

Obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. poseł dr. Feliks Perl. Mowca scharakteryzował walkę jaka toczy się na całym świecie między reakcją i młodem siłami demokracji; w szczególności — omówił ciężką walkę polskiej reakcji z klasą robotniczą. W walce tej klasa robotnicza od dłuższego czasu znajduje się w pozycji obronnej. Tow. Perl wskazał najważniejsze dziedziny tej walki, jak: zamachy reakcji na ustawodawstwo robotnicze, zamach na demokratyczną ordynację wyborczą, sprawę reformy rolnej sprawy mniejszości narodowych i t. d.

Jedynem, normalnem wyjściem — z obecnej sytuacji jest — jak zaznaczył mowca — rozwiązanie sejmu i ogłoszenie nowych wyborów, na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. O to partja nasza będzie musiała podnieść jak najenergiczniejszą walkę.

Tow. pos. Praussowa wygłosiła referat na temat realizacji postulatów P. P. S. w dziedzinie spraw kobiecych i opieki społecznej. Omówiła obszernie walkę klubu Z. P. P. S. w sejmie o racjonalną opiekę społeczną; o ochronę pracy kobiet i młodocianych; o racjonalne sądy dla małoletnich i domy poprawcze; o zrównanie praw dzieci nieślubnych, wreszcie — akcję przeciwko alkoholizmowi, oraz przeciw handlowi żywym towarem.

Referentka wykazała dokładnie obłudę stronnictw reakcyjnych, które przy wyborach wysuwały nasze hasła w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego dla kobiet i młodocianych i t. p., ale gdy przychodziło do uchwalania tych ustaw w sejmie, robiły wszystko, aby je utrącić.

Następnie tow. dr. Budzińska - Tylicka referowała znaczenie samorządu dla klasy robotniczej i rolę, jaką mogą i powinny odegrać w samorządzie kobiety, dla których właśnie dziedzina gospodarki samorządowej jest najodpowiedniejszym terenem działania.

Reszta obrad w I. dniu konferencji, oraz początek obrad II. dnia wypełniły sprawozdania. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego złożyła tow. Woszczyńska; następnie składały sprawozdania delegatki poszczególnych okręgów.

Ze sprawozdania Centralnego Wydziału wynika, iż ruch organizacyjny wśród kobiet przedstawia się obecnie znacznie lepiej, niż przed 1 i pół rokiem. Ze sprawozdań poszczególnych wydziałów kobiecych widać, iż najlepiej pod względem organizacyjnym funkcjonują wydziały kobiece we Wschodniej Małopolsce.

Sprawozdanie z działalności oświatowej Wydziału Kobiecego złożyła tow. Weychert-Szymanowska, omawiając ponadto pożyteczną działalność klubów kobiet pracujących.

Sprawozdanie z akcji opieki nad dzieckiem robotniczem, którą w wielu ośrodkach zajmują się przedewszystkiem wydziały kobiece, jako najodpowiedniejsze do tej pracy, przedłożyła tow. Kluszyńska.

Referat o organizacji i agitacji wśród kobiet wygłosiła tow. Markowska; omawiając obszernie sposoby organizowania i uświadamiania kobiet, oraz wskazując dziedziny pracy społecznej, w których działalność kobiet najbardziej jest pożądana.

Nad wszystkimi referatami i sprawozdaniami wyłoniła się obszerna dyskusja, która stała na bardzo wysokim poziomie i świadczyła o wielkiem już uświadomieniu i wyrobieniu towarzyszek, nietylko inteligentek ale i robotnic. Brały w niej udział między innemi tow.: ze Wschodniej Małopolski: z Borysławia Walczakowa, Przybycieniowa, Markowska, z Kałusza, Bitkowa, ze Stryja tow. Wernicowa, Borzęcka, ze Stanisławowa, ze Lwowa Trawiecka i Drobutowa.

Uchwalono szereg wniosków organizacyjnych, między innymi: wnioski, domagające się objazdów referentek - instruktorek, zorganizowania, wraz z T. U. R., kursów dla ochroniarek i instruktorek oświatowych; uruchomienia szkoły dla opiekunek szkolnych, skoordynowania akcji opieki nad dzieckiem robotniczem w całej Polsce i t. d. Uchwalono wydawać od 1. października „Głos Kobiet“, jako miesięcznik.

Następnie uchwalono wnioski, wyrażające uznanie za działalność Z. P. P. S. i C. K. W.

Do Centr. Wydziału Kobiecego wybrane zostały tow.: Dróżdżkowa, Chmieleńska, Kluszyńska, Markowska, pos. Praussowa, Sacharówna, Weychert- Szymanowska, dr. Budzińska - Tylicka, dr. Trawiecka, Woszczyńska, Wernicowa, Zielińska, oraz pos. tow. dr. Bobrowski.

Konferencję zakończono w podniosłym nastroju, po krótkiem przemówieniu tow. Kluszyńskiej — odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—:::—

II. Kongres socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

Egzekutywa S. M. R. zwołuje na podstawie 6. artykułu statutu międzynarodowy kongres na 22. sierpnia do Marsylji. Przypuszczalnie potrwa on do 27. sierpnia.

Poza wysłanymi delegatami, w kongresie mogą brać udział goście poszczególnych partji bez prawa zabierania głosu i głosowania.

Za każdego delegata i gościa ma odnośna partja uiścić wkładkę, za którą nabywa się kartę uczestnictwa. Wkładka ta będzie różnej wysokości, zależnie od gospodarczej sytuacji danego kraju.

Prowizoryczny porządek dzienny, uchwalony przez Egzekutywę jest następujący:

1. Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa:

a) Międzynarodówka a problemy bezpieczeństwa i rozbrojenia;

b) Walka klasy robotniczej z niebezpieczeństwami wojny.

2. Stosunki życiowe klasy robotniczej i bezrobocie.

3. Konwencja waszyngtońska i 8-mio godzinny dzień pracy.

4. Sprawozdanie i wnioski międzynarodowej konferencji kobiet.

5. Sprawy organizacyjne i system wkładek.

6. Rozmaite sprawy.

Czas przemawiania dla referenta, wynosi 40 minut, dla innych mowców 15 minut.

Tuż przed otwarciem kongresu (21. sierpnia) odbędzie się socjalistyczna konferencja kobiet, a w międzyczasie także zwołana zostanie konferencja, dla omówienia spraw agrarnych, przedstawicieli tych partji, które specjalnie interesują się powyższym problemem.

Każda partja musi najdalej do 15. lipca b. r. podać ilość i nazwiska wysyłanych przez siebie delegatów, a to pod dwoma adresami: a) do sekretarjatu Soc. M. R.: 4, Great Smith Street, London S. W. 1. b) do komitetu lokalnego, Leon Bon, 42, rue de la Republique, Marseille, (France).

Egzekutywa S. M. R. zwraca się do wszystkich przynależnych partji, a równocześnie do wszystkich organizacji robotniczych świata z wezwaniem, do energicznego zajęcia się przygotowaniami, aby sukces międzynarodowego kongresu dał świadectwo o sile i stałym rozwoju klasy robotniczej.

Międzynarodowy kongres 1925 r. ma stać się potężną manifestacją:

Za wielkimi postulatami klasy pracującej: za zabezpieczeniem pokoju i 8-mio godzinnego dnia pracy;

przeciw wrogom klasy robotniczej i postępu; przeciw kapitalizmowi i faszystowskiej reakcji;

za przywróceniem międzynarodowej jedności proletarjatu w szeregach socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

EGZEKUTYWA S. M. R.

—:::—

Gospodarczy kryzys w Danji.

KOPENHAGA, 4 6. Rokowania w sprawie zlikwidowania wielkiego konfliktu w przemyśle duńskim nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Strony rozeszły się, nie oznaczając nowego terminu rokowań. Robotnicy portowi rozpoczęli na znak solidarności strejk, i obecnie w porcie Kopenhaskim znajduje się 40 okrętów, których nie można wyładować. — Angielscy robotnicy portowi popierają akcję duńskich robotników w ten sposób, że nie pozwalają w portach angielskich wyładować okrętów, które fungują przy pomocy łamistrejków.

Przedsięwzięta będzie prawdopodobnie próba przewożenia kolejami do Niemiec produktów duńskiego gospodarstwa rolnego, których nie można wyładować w Anglji.

KOPENHAGA, 4 6. Wielki bank stowarzyszeń chłopskich zastanowił swe wypłaty. Ponieważ należy on do największych banków duńskich, krach jego oznacza wstrząśnienie całego życia gospodarczego w Danji. Bank był przedsiębiorstwem chłopów-obszarników, a do katastrofy doprowadziły go straty, poniesione częściowo jeszcze podczas wojny, na czysto kapitalistycznych spekulacjach, na które obecnie brank nie mógł znaleźć pokrycia.

Ważniejsze ustawy uchwalone przez Sejm w maju 1925 r.

Ustawa o wyłączności portów polskich dla uchodźców, stanowi, że całe wychodźctwo polskie kieruje się przez Bałtyk do portów polskich. Ponieważ mamy dotychczas konwencje emigracyjne z innemi krajami, ustawa utrzymuje je w mocy. Osobna rezolucja dołączona do ustawy wzywa wszakże rząd do wypowiedzenia tych konwencyj W ten sposób cały ruch emigracyjny za ocean będzie się koncentrował w Gdyni.

—:::—

Terror w Bułgarji.

WARSZAWA, 4. 6. (AW). „Express Poranny“ donosi, że w Sofji rozpoczęcie się wkrótce nowy wielki proces przeciwko 480 komunistom. Proces ten potrwa kilkanaście dni i zakończy się prawdopodobnie kilkunastu wyrokami śmierci.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 czerwca

WSPOMNIENIA... Na gmachu Kasy oszczędności przy ul. Legjonów znajduje się stara orjentacyjna tablica napisem ul. Karola Ludwika itd. Okoliczność tę winni wykorzystać c. k. hemoroidalni radcy dworu etc. i urządzić do tego zabytku pielgrzymki, aby napaść swe oczy — wspomnieniami.

GRANAT NA STRYCHU. Ludwik Bernacki, zam. przy ul. Nabielaka pod 37, doniósł policji, że ktoś ktoś podrzucił nas trychu tej realności pocisk armatni Podrzutkiem tym zaopiekowała się wojskowość.

KRADZIEŻ MASZYNY DO LICZENIA. Nieznany osobnik wlazł przedostatniej nocy przez otwarte okno do biura firmy Oswalda Schargera przy ul. Sykstuskiej 31 i skradł maszynę do liczenia, wartości około 700 zł.

GROŹNY POŻAR PRZY UL. KOPERNIKA. — Wczoraj o godz 2-giej popołudniu kłęby dymu unoszące się nad realnością pod L 19 przy wspomnianej ulicy, zaalarmowały mieszkańców sąsiednich realności, oraz przechodniów. Pożar zagrażał jednopiętrowej oficynie, w której mieścił się magazyn firmy Juljusza Meinla. — W magazynie tym urządzono suszarnię, płukanych flaszek. Była ona sporządzona z drzewa a ogrzewana gazem. W porze obiadowej z powodu braku nadzoru powstał tu pożar, który zagroził całym oficynom Oddział straży ogniowej pod kierownictwem ogniomistrza Mandla, przez godzinę gasił płomienie przy pomocy dwóch prądów wody. Spaliła się cała suszarnia, ogień jednak zlokalizowano i uratowano inne ubikacje.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Michał Rozumkiewicz, — rzeźnik, zam. przy ul. Żółkiewskiej 143, doniósł policji, że niejaka Marja Topolnicka skradła na szkodę donoszącego z otwartej szafy 25 dol. i ukrywa się pod poszkodowanym. Antoniego Kiczmę aresztowała policja za kradzież portfelu z kwoty 130 zł. na szkodę Józefa Cimirskiego.

KOŃSKA DESYNFEKCJA. W Pogot. rat. zjawił się w towarzystwie matki 3-letni Zygmunt Perlmatter. Miał on sparzoną twarz i oko lysolem, których to uszkodzeń doznał przy zmywaniu twarzy ze względów „desynfekcyjnych". Matkę wraz z dzieckiem odesłano stąd do okulisty.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W aresztach osadzono Edmunda Panejkę i Stanisławę Przystaj za pobicie Michała Buczka.

GUSTAWA Szenderowicza aresztowano za wywołanie awantury i pobicie Stanisława Szableja.

Katarzynę Winiarską, Annę Biedę i Marję Janowską aresztowano za awantury i opilstwo.

—:::—

Brutalność kamieniczników.

święci w dalszym ciągu swe orgje. — Onegdaj usiłował pan dr. Leon Zion, właściciel kamienicy przy ulicy Kopernika 12, usunąć pana E. S. studenta Politechniki z mieszkania.

Pan S. zajmuje owe mieszkanie od 1912 r. wraz z matką siwowłosą staruszką, utrzymującą się z pracy rąk. Zachłanny kamienicznik, nie zważając na beznadziejne położenie poszkodowanych usiłował rumację przeprowadzić. Jedynie dzięki energicznej postawie młodzieży akademickiej, która poruszona do głębi nieszczęściem kolegi, pospieszyła tłumnie do jego mieszkania, wstrzymał nieludzki kamienicznik rumację, która nastąpić ma dzisiaj.

Zgromadzeni koledzy dwukrotnie wysyłali delegację do pana Ziona, z prośbą, aby przesunął termin opuszczenia mieszkania, tak długo przynajmniej, aż siwowłosa matka pana S. znajdzie dach nad głową.

Nieludzki kamienicznik uznał za stosowne delegacji nie przyjąć i zawezwał telefonicznie policję. Rozumie się, że pan Z. chce opróżnione mieszkanie puścić na pasek.

Gdyby kamienicznik mający, jak mówią, szerokie plecy, obstawał przy zamiarze wyrzucenia na bruk biednej rodziny, będzie to rzeczą opinji publicznej pouczyć pana dr. Leona Ziona o obowiązkach społecznych i obywatelskich.

Z sali sądowej.

Spór o willę przed sądem.

Przed trybunałem sądu karnego toczy się rozprawa przeciw dr. Janowi Gagotkowi, kandyd. adwokackiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa popełnioną, wedle aktu oskarżenia, przez sporządzenie w r. 1921 fałszywego dokumentu, w zamiarze wyrządzenia szkody Zdzisławowi Brunickiemu w kwocie ponad 500 tys. mkp., a Państwu w sprawie wymiaru sprawiedliwości. Oskarżony dokument ten przedłożył jako autentyczny w sądzie cywilnym w sporze swoim z Brunickim.

Sprawa ta przedstawia się następująco: Poseł J. Bryl kupił w listopadzie 1920 r. willę przy ul. Wuleckiej od Brunickiego, którą to realność nabywca wkrótce odstąpił dr. Gagatkowi.

Brunicki nie zgodził się na tą transakcję utrzymując, że pos. Bryl nie dotrzymał warunków kontraktu.

Sprawa ta oparła się następnie w sądzie cywilnym, gdzie B. zarzucał dr. Gagatkowi, że i on nie dotrzymał warunków kupna Wobec tego dr. Gagatek zawarł nową umowę z Brunickim. Ten jednak oskarżył następnie dra Gagatka w sądzie cywilnym o nie dotrzymanie warunków umowy.

Na jednej z rozpraw przedłożył obrońca dr. G. dr. Nagel dokument podpisany przez Brunickiego, w którym ów B. zwolnia dra Gagatka od wypełnienia poprzednio stawianych warunków.

Brunicki stwierdził autentyczność swego podpisu na dokumencie, utrzymywał jednak, że dr. G. sam sporządził ów dokument na czystym papierze listowym, zaopatrzonym jego podpisem.

Oskarżony na rozprawie nie przyznał się do winy. Obrońcy dr. Gagatka dr. Kibitz i dr. Matkowski postawili wniosek, ażeby nie zaprzysięgać jako świadka barona Brunickiego, albowiem uznany on jest wyrokiem sądu jako umysłowo chory. Trybunał sądu przychylił się do tego wniosku i nie zaprzysiągł Brunickiego. Zeznawał on wczoraj około 4 godzin, przewlekle i dość zagmatwanie.

Świadek Szybowski zeznał, że Brunicki w obecności jego podpisał ów kwestjonowany dokument po kilkakrotnem przeczytaniu tej deklaracji.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg tej rozprawy.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się w piątek dnia 5 czerwca br. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z konferencji Kobiet w Warszawie. Przygotowania do dnia kobiet. Uprasza się Szanowne Towarzyszki o bezwarunkowe punktualne przybycie.

* Z BITKOWA. W Bitkowie odbyło się w ubiegłym tygodniu Wielkie Zgromadzenie Kobiet organizacyjnych się w Polskiej Partji Soc. Do licznie zgromadzonych towarzyszek i towarzyszy, przemawiali: tow. Gazek i tow. Marja Drobutowa ze Lwowa. Mówcy zaznaczali ważność organizacji kobiet i nakłaniali do urządzenia „Dnia kobiet" 21 czerwca br. wyjaśniając znaczenie tej uroczystości. Przemówienie wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzono hucznemi oklaskami. — Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Sekcji Kobiet i na wniosek tow. Drobutowej uchwalono wysłać delegatki na ogólno krajową konferencję kobiet do Warszawy.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZW. ZAW. WE LWOWIE! W poniedziałek dnia 8 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia RZZ. i Zarządów organizacji, w sali RZZ. Ossolińskich L. 10 II p. — Nieobecność poszczególnych Związków uważaną będzie za zgodę z powziętemi na tem posiedzeniu uchwałami.

K. Żelaszkiewicz, przew. A. Andreasik, sekr.

—:::—

Nowelizacja podatku przemysłowego.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła art. 119 i 120 projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Utrzymano dotychczasowy wymiar podatków: dla Izb handlowych i przemysłowych 15 proc. oraz dla szkolnictwa 25 proc. Zgodnie z wnioskiem rządowym skreślono 25 proc. dla szkolnictwa handlowego. Pozatem skreślono ustęp, który postanawiał przepisywanie idealnego podatku obrotowego od przedsiębiorstw państwowych, celem wymierzania podatku samorządowego, skutkiem czego w przyszłości przedsiębiorstwa państwowe nie będą obowiązane płacić pół proc. od obrotu na cele samorządowe, na czem skarb państwa zyska około 6 milj. zł.

—:::—

Rewizja stosunków w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Komisja inwalidzka i opieki społecznej postanowiła zażądać od ministerstwa kolei poddania rewizji stosunków w lwowskiej dyrekcji kolejowej, a także we wszystkich innych dyrekcjach. Pozatem komisja wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko udzieleniu ministerstwu skarbu Tow. „Ruch" koncesyj tytoniowych.

—:::—

Ubezpieczenie prac. umysł. od bezrobocia.

Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się sprawą ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. P. Baranowski (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby dyskusję nad sprawą odroczyć do czasu wniesienia przez rząd projektu ustawy o ogólnem ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wniosek ten został przyjęty. W związku z tem komisja przyjęła rezolucję p. Puchałki (ChD) akceptującą dotychczasową pomoc doraźną rządu dla pracowników umysłowych i wzywającą rząd do kontynuowania tej akcji.

—:::—

Komisja komunikacyjna.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej, dyrektor depart. taryfowego ministerstwa kolei Kulakowski odczytał projekt rozporządzenia ministerstwa kolei normującego zniżki kolejowe dla podróżujących do zdrojowisk polskich. Zniżki te mają wynosić 33 proc. O—dpowiadając na interpelację członków komisji, generalny dyrektor poczt i telegrafów Moszczyński przedstawił sprawę koncesji na nadawczą stację radiofoniczną w Polsce. Rząd rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że utworzona będzie Sp. Akc. z 40 proc. udziałem rządu, która otrzyma monopol na eksploatację przez siebie stacji nadawczej, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest założeniem wytwórni sprzętu radiofonicznego.

Komunikaty.

× ZEBRANIE OBYWATELSKIE odbędzie się w sobotę 6 czerwca o godz. 6 wiecz. w sali R. M. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komitetu obywatelskiego Rozbudowy miasta; 2) Obecny stan sprawy rozbudowy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim **Kolegom** i **znajomym**, którzy oddali ostatnią usługę zmarłemu **ś. p. Knapowi Antoniemu**, konduktorowi kol., a w szczególności **Muzyce kolejowej** i za zajęcie się takgwą Koledze **Górnemu**, jakoteż Koledze **Patkiewiczowi** za szczere pożegnanie zmarłego nad grobem, składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Żona z rodziną.

31—1

Wielki skandal w klasztorze Franciszkanów w Pradze.

Historja Macocha w mniejszem wydaniu.

Przed kilku dniami aresztowano w Pradze niejakiego Wiktora Mariszkę za kradzież licznych wartościowych przedmiotów z depozytorjum klasztoru Franciszkanów. W mieszkaniu jego znaleziono ogromną ilość sprzętów kościelnych, między innymi monstrancje, kadzielnice, cenne ornaty, srebrne i złote różańce itp.

Mariszka był przełożonym pewnego religijnego bractwa i utrzymywał bardzo zażyłe stosunki z mnichami klasztoru Franciszkanów.

UCHODZIŁ ZA NADZWYCZAJ POBOŻNEGO,

skutkiem czego miał bardzo wielu zwolenników w sferach klerykalnych. Swojego czasu miał dochodzenie jako podejrzany o homoseksualizm, nie zdołano mu jednak niczego dowieść.

W mieszkaniu swem kazał sobie urządzić ołtarz, gdzie nawet odprawiano dla niego mszę. Do wiadomości publicznej doszło, że Mariszka

CODZIENNIE ROZBIERAŁ SIĘ DO NAGA PRZED OŁTARZEM

i biczował się wzorem flagellantów. W praktyki te wtajemniczone było grono młodych mężczyzn, którzy brali udział przy tem „nabożeństwie“, a ponieważ Mariszkę podejrzywano o homoseksualizm, opowiadano, że w mieszkaniu jego odbywają się dzikie orgje.

Również i w celach klasztornych miały odbywać się niezbyt budujące sprawy. Rzym, dowiedziawszy się o tem, wysłał komisję do Pragi. Jak to komisja śledcza urzędowała, poznać można z faktu, że podobno wszyscy jej członkowie wrócili do Rzymu zarażeni chorobami wenerycznemi.

Mariszka był kawalerem. Co miesiąc wysyłał on do klasztoru beczkę piwa, corocznie mnisi otrzymywali od niego przeciętnie 100 gęsi, wiele dziczyzny, pieczywa, wina itp. U siebie w domu

URZĄDZAŁ DLA MNICHÓW UCZTY,

po za tem w klasztorze równie dużo pito.

Pewnego dnia po całonocnej libacji jeden z mnichów w stanie zupełnie pijanym chciał odprawiać mszę, ale nie mogąc się utrzymać na nogach, spadł ze stopni ołtarza. W inwentarzu klasztornym znajdowało się wiele ubrań cywilnych, w które pobożni

OJCOWIE PRZEBIERALI SIĘ, UDAJĄC SIĘ DO PODEJRZANYCH LOKALÓW NOCNYCH.

Pismo „Czeske Slovo“, z którego czerpiemy te informacje, zapytuje się na końcu:

„Czy możliwe jest, aby poza Mariszką nikt nie był współwinnym stale popełnianych w klasztorze kradzieży? Czy możliwe jest, aby mógł grasować w depozytorjum bez wiedzy mnichów, towarzyszy swych wesołych uczt?

Zemsta odtrąconego karła.

W noc pod niedzielę Zielonych Świątek zamordowana została przez uduszenie na łące podmiejskiej w Wiedniu 23-letnia robotnica, Adela Schultz. Morderstwa dopuścili się dwaj młodzi ludzie, Baar i Meisinger, synowie uczciwych rodzin robotniczych. Przyczyną zbrodni była zemsta odrzuconego konkurenta, Meisingera, którego upośledziła natura, dając mu karłowaty i nieforemny wygląd.

Baar poznał się w styczniu z Adelą i nawiązał z nią stosunek miłosny. Zaznajomił potem z nią swego przyjaciela Meisingera i odtąd w trójkę odbywali wszystkie przechadzki i wycieczki. W sercu karła rozbudziła się miłość do przystojnej dziewczyny, miłość — co jest zrozumiałe — nieodwzajemniona. Jego oświadczyny małżeńskie spotkały się z jej stroną z szyderczą odmową. Miłość w sercu ułomnego człowieka zastąpiła teraz nienawiść i chęć zemsty. Wykorzystując swą duchową przewagę nad Baarem, zdołał go przekonać, że dziewczyna go zdradza i namówić do mordu. Baar uległ podstępnym namowom, zwłaszcza że poprzednio miał kilkakrotnie sprzeczkę z Adelą.

W sobotę wieczorem wybrali się wraz z nią na przechadzkę, poczem zatrzymali się na podmiejskiej łące dla odpoczynku. Tutaj w nocy za nowem poduszczeniem karła Baar rzucił się na śpiącą dziewczynę i począł ją dusić, w czem następnie pomagał mu Meisinger. Po dokonaniu mordu młodzi zbrodniarze dopuścili się gwałtu na ciele zmarłej.

—:::—

Policjant w walce o ryby.

W korespondencji z Podwołoczysk, pod powyższym tytułem w miesiącu kwietniu w „Dzienniku Ludowym“ umieszczonej, zarzucono przod. Pałce w Orzechowcu pobieranie od ludzi, w jakąkolwiek styczność służbową z policją wchodzących, różnych opłat, a nawet wymuszanie ich z bronią w ręku (!) Sprawcę tych karygodnych czynów po dochodzeniach przeprowadzonych przez asp. Brüksa w Skałacie tylko przeniesiono.

Takie załatwienie poważnej sprawy oburzyło starostę skałackiego Michalskiego, to też nie ufając widocznie dochodzeniom asp. Brüksa, zawezwał świadków do siebie, sam przesłuchał ich, a wyniki przedłożył województwu.

Jaskrawe, kryminalne sprawki przod. Pałki zwróciły uwagę samego wojewody Zawistowskiego, który akta przesłał insp. policji Tarnawskiemu, żądając ukarania sprawcy i doniesienia o tem województwu.

Jest więc nadzieja, iż przod. Pałka poniesie zasłużoną karę.

Nie na tem jednak koniec.

Należy porównać wyniki dochodzeń asp. Brüksa z wynikami dochodzeń starosty Michalskiego i wyciągnąć z nich konsekwencje tembardziej, iż przod. Pałka, po ukazaniu się rzeczonej korespondencji, opowiadał, że niczego nie boi się, bo robił to, co mu komisarz (policji) kazał (!). Jeżeli więc odpowiedzią go się ukarze, to wyśpiewa, komu część tych wymuszonych dochodów woził, bo że odwoził całe beczki ryb do Skałatu, cała wieś to widziała.

Z higjeny szkolnej.

Stwierdzono, że w szkole 60 proc. dziatwy, bądz dotkniętych jest gruźlicą, bądź nią zagrożonych jest. Upały doskwierają strasznie, wodę zamyka się przed dziesiątą, dzieci mdleją ze znużenia i pragnienia. Ale program... niewyczerpany, program, o którym przecież p. Min. Oświaty orzekł, że jest niemożliwy, potworny co do zakresu. I dlatego nie można ani szkoły zamknąć wcześniej, ani zredukować przynajmniej liczbę godzin tak, aby dzieci wychodziły po 3, 4 godzinach szkolnej nauki.

Ileż to frazesów ciągle wygłaszają władze na temat wychowania fizycznego dziecka i potrzebie higjeny, a tu biedne dzieci przechodzą prawdziwe męczarnie w szkole. A zaiste mało jest korzyści, jeśli nie żadna z takiej nauki, w czasie której dzieci słaniają się wprost od zmęczenia i osłabienia. Przeciwnie z muszone po 5-ciu i 6-godzinnej nauce, przychodzą już rano niezdolne do niej. — Czy nie zlitują się władze szkolne nad biedną młodzieżą i rodzicami jej?

Stosunki parlamentarne w Rumunji.

BUKARESZT, 4 6. (PAT.) Propozycja w sprawie zmiany regulaminu Izby w kierunku stosowania represyj przeciw próbom obstrukcji została przyjęta przez Izbę 204 głosami przeciw 49. Większość ta przewyższyła przewidywania, jeżeli się zważy, że grupa opozycjonistów Awarescu głosowała za wprowadzeniem zmiany. W ten sposób zostały udaremnione próby obstrukcji, na której opozycja budowała swe ostatnie nadzieje. — Stanowisko większości rządowej wzmocniło się jeszcze bardziej.

—:::—

Z dnia.

„To taka tradycja polska“.

W paryskiej „Polonji“ pojawił się artykuł pt.: „Polskie, „całuję rączki“.

Treść jego jest następująca: Korespondent czasopisma francuskiego „Les Amis de la Pologne“, w objeździe departamentów północnych zwiedzał razem z polskim księdzem prałatem mieszkania naszych robotników. W korespondencji, zatytułowanej „En Artois chez les Polonais“ znajdujemy taki oto kwiatuszek w tłómaczeniu dosłownem: „Otworzyła drzwi kobieta czarnowłosa. Zaraz podniosła do ust rękę, którą do niej ksiądz prałat wyciągnął. Wobec tego wysunąłem swoją i kobieta pocałowała ją tak samo. To taka tradycja polska“.

Pismo „Wyzwolenie społeczne“ zamieszcza z tej okazji następujące uwagi:

„Nie, panowie Francuzi, to nie tradycja, to wstyd i hańba. To zwyczaj z czasów niewoli chłopskiej, kiedy podejmowało się jaśnie pana pod nogi i całowało jaśniepańskie rączki. Skandalem jest, że podobnie przyzwyczajenie niewolników prezentujemy cudzoziemcom i jeszcze mianujemy to „tradycją“.

Całowano ongi biskupów w sygnety z relikwiami. Ale przecież na rękach ludzi żyjących jest tylko pot i brud ziemski, a nie proch męczeństwa i ofiary. — Robotnik, żona robotnika i dzieci robotnika szanować powinni sami w sobie dostojeństwo pracy, z której żyją uczciwie“.

Istotnie — ludzi — wzrosłych w atmosferze demokratycznej muszą te formy powszechne u nas — razić, jako „egzotyczne“, powiedzmy delikatnie.

—:::—

Paryski chleb.

Znaną już jest rzeczą, jak orgromne sumy wydaje kraj nasz na towary zbytkowe, sprowadzane z zagranicy.

Kiedy jednak sprowadzanie rzeczy luksusowych, niewyrabianych u nas, jakkolwiek wcale nie chwalebne, to bodaj zrozumiałe być może — zgoła karygodnym, niesłychanym wprost zbytkiem jest sprowadzanie do nas, kraju rolniczego, „luksusowego“ chleba!

Chleb taki, niezwykle biały i delikatny, sprowadza sobie Warszawa z Paryża! Pakiet tego chleba, ogromnie lekki, kosztuje 1 zł 50 gr.

Zaiste, epidemja zbytku przybiera zastraszające rozmiary.

Generalna obława w Sofji trwająca cały dzień.

SOFJA, 4 6. We wtorek przeprowadzono w mieście generalną obławę. O godz. 4 rano wojsko i policja zamknęła na wszystkich miejscach dostęp do miasta. Nikt bez specjalnego pozwolenia nie mógł z mieszkania wyjść na ulicę. O godz. 5 i pół rano rozpoczęły się rewizje w poszczególnych mieszkaniach i hotelach. Obława i rewizje trwały do godz. 7 wieczór; o tej dopiero porze przywrócono komunikację uliczną. Jak sfery rządowe zapewniają ujęto kilku oddawna poszukiwanych spiskowców.

—::—

Wojna w Marokko.

PARYŻ, 4. czerwca. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Painleve udzielał wyjaśnień w sprawie sytuacji w Marokko. Sytuacja na froncie pozostaje bez zmiany; nie przedsięwzięto żadnej operacji na szerszą skalę. Wedle informacji bezpośrednich świadków nastrój wśród wojsk francuskich, zarówno wysłanych z kraju, jak kolonjalnych, jest pod każdym względem doskonały. Z Hiszpanją powadzone są w dalszym ciągu rokowania. Ostateczny pokój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy zawarty zostanie układ między Francją, a Hiszpanją.

FEZ, 4 czerwca (Pat.). Lotnicy francuscy zaatakowali riffenów, zadając im ciężkie straty, które w ludziach wynoszą 250 zabitych i 300 rannych. Dzięki energicznie prowadzonym operacjom uwolniono od nieprzyjaciela okolicę Ahamar.

Zgon wybitnego uczonego.

PARYŻ, 4 6. Zmarł tu znany astronom francuski Kamil Flamarion.

—:::—

Sytuacja polityczna w Japonji.

TOKIO w kwietniu 1925.

Namiętności polityczne w ciągu dwu ubiegłych miesięcy miały strawę obfitą: była nią walka o nowe prawo wyborcze i o reformę Izby Wyższej. Z zamknięciem pięćdziesiątej sesji parlamentu, 31. marca, walka ta prowizorycznie się skończyła; nowa ordynacja została przyjęta, reforma Izby Wyższej również. Ta ostatnia reforma była przedmiotem bardzo energicznej opozycji; wprowadziła ona jednak nieznaczne zmiany do istniejącego prawa; prasa, zarówno jak i opinja publiczna, nie są zadowolone z tych łagodnych przekształceń, które w ostatecznym rezultacie dają koronie prawo mianowania 125 członków Izby Wyższej, prefekturom 66-ciu a Akademiom 4-ch. Należy przypuszczać, że z początkiem nowej sesji parlamentarnej, walka rozpocznie się na nowo i że opinja zażąda stanowczo zniesienia przywilejów Izby Wyższej. Tembardziej, że sta nowisko Izby tej w kwestji nowego prawa wyborczego budziło niechęć w masach. Nie brakło wrogich Izbie Wyższej manifestacyj, uzbrojone bandy napadały na domy wysokich urzędników i tytułem represyj niszczyły meble w mieszkaniach.

Główna inowacja nowego prawa wyborczego polega na zniesieniu klauzuli, wymagającej od wyborcy wpłacenia pewnej sumy podatków bezpośrednich. Poród nowego prawa był bardzo uciążliwy. Rząd zmuszony był dwukrotnie prolongować sesję parlamentu, chcąc dopiąć swego. Izba Wyższa wniosła do prawa przyjętego przez Izbę Niższą poprawkę, odmawiającą głosu, osobom nie zdolnym do podtrzymania własnej egzystencji. Ostatecznie poprawka ta przyjęta przez rząd i Izby głosu prawa głosu nie mają osoby, które ,ze względu na ich ubóstwo, muszą dla podtrzymania życia uciekać się do pomocy lub poparcia publicznego lub osób prywatnych“.

Opinja nas widzi w tej redakcji przypisywanej uporowi Izby Wyższej, ograniczenie prawa wyborczego i źródło nieprawidłowości przy realizacji prawa. Zgodnie z konstytucją oba przyjęte prawa — prawo wyborcze i reforma Izby Wyższej — muszą być aprobowane przez Radę Starców, gdzie prawdopodobnie przyjęta poprawka będzie na nowo dyskutowana. W każdym razie nowe prawo podnosi ilość wyborców do 13,000.000 (o cztery razy więcej niż dotychczas), a pośród nich użycza głosu 250.000 kapłanom buddyjskim.

Tymczasem po zamknięciu parlamentu, trzy partje polityczne Japonji: Seiyukai, Kenseikai, Kakuschinklub, szykują się do realizacji swych politycznych programów. Partja Kenseikai, ma na celu reformę podatków i administracji ogólnej, Seiyukai reformę oświaty, kwestję nadmiaru ludności, ze wszystkiemi jego ekonomicznemi konsekwencjami. Kakuschinklub ma tendencję do zespolenia się z Seiyukai.

Właściwie, najważniejszemi dla Japonji kwestjami są: kwestja nadmiaru ludności, reforma Izby Wyższej i Rady Starców, prawodawstwo robotnicze, kwestja drożyzny, kwestja przekazania ministerstw wojny i marynarki — ministrom cywilnym.

Utworzyła się niedawno — i jest to fakt znacznej doniosłości — pierwsza partja polityczna proletarjatu „kynshu Minkeito“. Partja ta liczy parę tysięcy członków.

Edw. W.

Częściowe rozbrojenie Szwecji.

Socjalistyczny rząd szwedzki przeprowadził częściowe rozbrojenie Szwecji. Próba ogólnego rozbrojenia, acz przedstawiałaby się bardziej imponująco, nie miała w obecnych stosunkach widoków na powodzenie; zostałaby odrzucona i wywołała by niepomyślne następstwa: ustąpienie rządu socjalistycznego i objęcia władzy przez prawicę.

Szwedzka socjalna demokracja uprawia konsekwentną, liczącą się z możliwością realizacji politykę. Wprawdzie Szwecja już od stu lat żyje w najgłębszym pokoju i stale zachowuje neutralność w konfliktach europejskich, mimo to jednak opinja powszechna nie potrafiłaby jeszcze wyrzec się myśli, że armja i flota są niepotrzebne dla Szwecji. Również i w parlamencie socjaliści nie zdołaliby przeprowadzić projektu całkowitego rozbrojenia; jest w nim bowiem tylko jedna silnie pacyfistycznie nastrojona partja, a mianowicie partja wolnomyślna, z którą można było na tem polu wspólnie pracować.

Gdy w jesieni 1924 utworzył się rząd Brantinga, stało się jasne, że w kwestji rozbrojenia może przyjść do kompromisu tylko między temi dwiema partjami. Dawał on atoli większość tylko w Izbie drugiej, w której na 230 członków zasiada 104 socjalistów i 27 wolnomyślnych. W Izbie pierwszej stosunek przedstawia się gorzej: tutaj na 150 członków znajduje się tylko 52 socjalistów i 21 wolnomyślnych. Aby zatem uzyskać większość w Izbie pierwszej, musiano pójść na większe ustępstwo wobec liberałów, którzy tutaj w tym składzie mieli głos rozstrzygający.

Przyjęty obecnie plan rozbrojenia nie może być zatem uważany jako socjalistyczny ideał; jest on tylko najlepszem w istniejących warunkach realno - politycznem rozwiązaniem problemu. Wydatki na armję lądową i flotę zmniejszono z 240 na 110 miljonów koron. Kontyngent powołanych do wojska wynosić będzie w przyszłości 2/3 dotychczasowego stanu. Rząd szwedzki zdaje sobie sprawę z tego, że Szwecja dzięki swemu położeniu geograficznemu i historycznym warunkom nie jest narażona bezpośrednio na żadne niebezpieczeństwo wojny; musi się jednak liczyć z możliwościami wojny między innemi państwami — na wypadek tego konfliktu musi mieć dla utrzymania swej neutralności armję i flotę.

Szwecja jest pierwszym europejskim krajem, który uczynił tak poważny krok ku powszechnemu rozbrojeniu. Zasługa to socjalistów szwedzkich a przedewszystkiem ministrów Sandlera, Hanssona i Undena. Zasługa ta pięknemi kartami zaznaczy się w dziejach socjalizmu.

Reklama dla Z. Z. P.

W. Nurowski, były członek Zarządu Głównego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z. Z. P.), który widomą głową na terenie lwowskim jest Dulma, wystosował w marcu 1924 r. do tego Zarządu pismo, druzgocące moralnie ciężarem swych zarzutów całą tę organizację. Co tam było i jak tam było istotnie z owym p. Nurowskim, iż on wystąpił z czasem z Zarządu Gł. Z. Z. P., to najmniejsza — chcemy jednak powtórzyć na tem miejscu bardzo wymowny sąd Nurowskiego o Zjednoczeniu Zaw. Polskiem kolejarzy i o jego czołowych jednostkach.

Otóż powiada p. Nurowski w powyższem piśmie, że „trójka“ jakoto: Rutkiewicz, Czajkowska i Patan, wszyscy członkowie Zarządu Gł. Z. Z. P., i prowodyrzy tego Związku, uważali Związek za teren do zaspokajania celów osobistych i swej partji (N. P. R.), za dojną krowę dla siebie. Nurowski nazywa też tych troje ludzi „szarlatanami“, nawzajem się wspierającymi. Tak n. p. Czajkowska miała dopomódz Patanowi do powrotnego przyjęcia go do koleji, za co Patan z wdzięczności zamieszkał z nią w Brwinowie, porzucając własną żonę i dzieci. Kiedy atoli Patan wyprowadził się później od Czajkowskiej, ta urażona na kobiecej ambicji, zaczęła judzić przeciwko niemu.

Co do Rutkiewicza znowu, opisuje Nurowski, iż ten matador z Zarządu Gł. Z. Z. P. chciał na naiwności członków zrobić interesa handlowe, że podsuwał Związkowi do przyjęcia swoją ofertę na dostawcę butów do spółki z jakimś „dyrektorem“. Ofertę tę jednakże odrzucono głównie dzięki Nurowskiemu, skutkiem czego Nurowski, piętnujący zresztą na każdym kroku pasożytnicze praktyki trójki, stał się przedmiotem jej bezwzględnych ataków.

Mówi następnie Nurowski wprost niebywałe rzeczy o „podziale funduszów związkowych“, o ściąganiu do lokalu „świątyni robotniczej“ przy ul. Nowy Świat 49 nocną porą kobiet z półświatka, o odbywających się tam orgjach i t. d. Z pisma Nurowskiego można się także dowiedzieć, iż z funduszu pogrzebowego, mającego leżeć jako żelazny kapitał, Rutkiewicz, Patan i inni pobierali sute djety jako delegowani, chociaż lwią część czasu delegacji przesiadywali w miejscu swojego stałego zamieszkania. Poprostu: włosy stają na głowie, gdy się czyta wspomniane pismo p. Nurowskiego, co też nie praktykowali z własną organizacją ludzie, będący na jej czele. A przysłowie powiada, że „ryba cuchnie od głowy“. Skoro więc gangrena u góry, nie lepiej mus, być i niżej!

Niechaj że teraz otworzą się nareszcie oczy ludzi, obrzydliwie bałamuconych przez rozmaitych Dumów, czem jest właściwie Z. Z. P., kto tą organizacją „kieruje“ i dokąd ją prowadzi?! Otóż jest ona bardzo wygodnym terenem eksploatacyjnym dla kilkunastu podskakiewiczów, rwących się po mandaty poselskie, zabiegających o lepszy awans i t. p. Ci Z. Z. P. najpewniej znakomicie... „wykierują“!...

Z dnia.

Straszak masoński.

Wiadomo, iż masonerja, owo mocarstwo niewidzialne, a potężne, zawsze spędza sen z oczu prawowiernych endeków. (Onegdajsza — „Gazeta Warszawska“ zachwyca się mową Mussoliniego, dotyczącą projektu prawa o tajnych stowarzyszeniach.

Mussolini zaatakował bardzo silnie organizacje masońskie we Włoszech, i wyrażał się o ich wpływach w ten sposób:

„Liczba urzędników wyższych, należących do lóż masońskich, jest bardzo znaczna; informują oni o wszystkiem i otrzymują z lóż rozkazy. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że najważniejsze instytucje państwowe, jak te np., które kierują sprawiedliwością, które wychowują młode pokolenia, lub te, które reprezentują siłę armji, która przy każdej sposobności winna być gotowa do obrony kraju — że te wszystkie instytucje podlegają w mniejszym lub większym stopniu wpływom masonerji. Jest to rzecz niedopuszczalna i trzeba z nią skończyć“.

Tu „Gazeta Warszawska“ pyta: A jak te sprawy wyglądają w Polsce? Oto pytanie, mimowoli ciśnie się na usta przy czytaniu powyższych uwag o masonerji włoskiej.

Niesłychanie często wysuwa prasa endecka tego słynnego straszaka — loże masońskie w Polsce — jakkolwiek w gruncie rzeczy, bardzo to wygodnie mieć takiego koziołka, na którego w razie potrzeby (niepowodzenia, klapy, kompromitacji jakiejś akcji, przy której czynni byli endecy) można przed oczyma naiwnych wiecowników zwalić całą winę.

„To masoni“...

Zaiste, bardzo „pożyteczny“ straszak!

—:::—

D' Annunzio — następcą Mussoliniego?

BERLIN, 4 6.Ругу korespondent „Berl. Localanzeiger“ dowiaduje się z źródła miarodajnego, że Mussolini czuje się fizycznie i duchowo niezdrowy i że wskutek tego obawia się, iż niebawem może stać się niezdolny do pracy. Dlatego zamierzam jego jest na następcę swego przeznaczyć D'Annunzia, z którym niedawno podczas swego pobytu w Gardone omawiał tę sprawę. Mussolini widzi w D'Annunziu jedynego człowieka, który mógłby kontynuować jego dzieło.

—:::—

Jak wygląda stosunek właścicieli zakładów gastronomicz. wobec pracowników kelnerskich.

W odpowiedzi na artykuł „Gazety Porannej" „Kelnerzy lwowscy przed strejkiem" Zarząd Związku kelnerów. jest zmuszony inspiratorom tego artykułu odpowiedzieć.

Pismem z dnia 1. kwietnia 1925 r. zawiadomili p. właściciele restauracji i kawiarń we Lwowie asz Związek, że zrywają z nami umowę zbiorową, a kiedy Zarząd Związku odjósł się z pismem do Stow. Gosp. - Rest. o zwołanie konferencji w tej sprawie. żadnej odpowiedzi nie otrzymał, — mydlenie zaś oczu, że Związek Restauratorów w Warszawie, ma się nad sprawą umowy zastanowić jest dla pracowników kelnerskich niewystarczające, gdyż Zjazd Restauratorów, może warunki pracy i płacy dla pracowników tylko wtedy ustalić, jeżeli powołani by zostali przedstawiciele pracowników na konferencję i warunki by wspólnie opracowali.

Że pracownicy kelnerscy sami nie pozwolą sobie warunków narzucić. świadczy fakt, że w zarządzonem głosowaniu, odbytem dnia 26. maja b. r. za pomocą kartek pracownicy kelnerscy w liczbie 520 zgodnie uchwalili, że na wypadek niezwołania konferencji w sprawie zawarcia umowy, staną solidarnie do strejku. Zaznaczamy. że Zarząd Związku prac. keln. poważnie zastanawia się nad sprawą. ale stoi na stanowisku bezwzględnem. jeśli umowa nie zostanie podpisaną.

Twierdzenie, że pracownik kelnerski zarabia dziennie 10 do 20 zł. jest wyssane z palca, a w tem miejscu zapytujemy, ile p. pracodawcy płacą podatku obrotowego? Czy mamy może ich manipulacje publicznie napiętnować?

Na jaki wyzysk jest skazany pracownik kawiarniany wskazuje fakt. że ci pnowie pracodawcy każą pracownikowi pracować 13 i 14 godzin dziennie, nie dając mu wiktu, tylko relutum. które wynosi dziennie aż 40 groszy (!) co im wcale nie przeszkadza za szklaneczkę kawy lub herbaty pobierać 50 a nawet i 70 groszy.

Pp. pracodawcom organizacja nie jest na rękę., bo chcieliby mieć wolną rękę i robić te praktyki jak przed wojną, kiedy to można było bez wypowiedzenia pracownika wyrzucić na bruk, a zwłaszcza takiego, który sterany długoletnią pracą uczciwą u pracodawcy, nie jest mu już sympatycznym z powodu tego. że już się postarzał. Moglibyśmy szereg faktów przytoczyć, jak ci panowie postąpili i wynagrodzili pracowników. którzy długie lata pracowali w zakładach gastronomicznych.

Dla tych panów nie istnieją ustawy, ani przepisy. najlepszy dowód, że praktykant, który wedle ustawy ma pracować 6 godzin, dziennie pracuje po 12 godzin dziennie, i to w lokalach takich, które nawet w porze nocnej są otwarte. przytem wypełnia nieraz funkcje, które z nauką nie mają nic wspólnego.

Zaznaczamy publicznie, jeżeli c panowie zaczną nas zohydzać przed opinją publiczną, potrafimy ich brudy wydobyć na światło dzienne. Równocześnie z całą stanowczością stwierdzić musimy, iż nie obawiamy się, że nasze wpływy u panów pracodawców zmaleją, gdyż powagę organizacji naszej potrafimy zawsze tak jak dotychczas utrzymać, a żadne szkalowanie przez niepowołanych ludzi nas nie odstraszy.

Kolejowy imperator.

Naczelnikiem magazynów na dworcu głównym we Lwowie. insp. kolejowym p. Kasztelewiczem już raz zajmowaliśmy się z okazji reprodukcji na tem miejscu jego głośnego „orędzia" do pracowników biurowych. Orędzie to bowiem znakomicie charakteryzuje osobę pana K. pod wielu względami, nie mówiąc naturalnie o stronie komicznej orędzia. W tym mianowicie ostatnim kierunku przypomina ono bardzo żywo raporty służbow eaustrjackich żandarmów, w których roiło się od humorystycznych dziwadeł rzeczowych. logicznych i stylistycznych.

Ale przejdźmy do p. Kasztelewicza. Otóż powiadają o nim ogólnie, iż ma to być wcale nie zły człowiek, tylko że pojęciami i przekonaniami tkwi jeszcze powyżej uszu w cesarsko - królewskiej atmosferze b. Austrji. Ani w szczególności dyrekcja kolei. ani nawet Ministerstwo kolejowe nie potrafiłyby przedewszystkiem ośmieszyć się dzisiaj tak despotycznym tonem własnych rozporządzeń. Co drugie słowo w orędziu powtarza się kategoryczne... „nikt nie śmie", bo ja Kasztelewicz „sic volo. sic iubeo". Cóż może znaczyć np. ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, uchwalona przez Sejm. a więc ustawowa ochrona pracy wobec ukazów p. Kasztelewicza!?... Przeciwnie! Pan Kasztelewicz przeciwstawia ustawodawstwu państwa swoje „zasady" i grozi „surowemi karami" (!), o ile by ktoś „śmiał" nie stosować się do owych zasad. A zasady to takie: Jeślibyś przypadkiem nie mógł ukończyć danej roboty w godzinach urzędowych, musisz pozostać w biurze tak długo. dopóki się z nią nie uporasz. choćby ci przyszło tu nocować. nic nie jeść. paść ze znużenia. Za to jednak wolno ci będzie o tyle później zjawić się nazajutrz do biura. Nielada zrozumienie ekonomji pracy!? Lecz p. Kasztelewicz chce stać koniecznie ponad prawem, nad Sejmem.

Pan Kasztelewicz nie okazuje dalej najmniejszych chęci do lojalnej współpracy z Związkami zawodowemi. jakkolwiek i to przewidują odnośne przepisy służbowe. Pan K. uznaje jedynie swą wyłączność. Przy tem wszystkiem p. Kasztelewicz jest człowiekiem silnie nerwowym, w absolutyzmie służbowym prowokuje zbyteczne konflikty z podwładnymi. odnosi się do nich niejednokrotnie w sposób niesmaczny i zamiast zagrzewać ludzi do pracy. nieodpowiedniem postępowaniem zraża ich do siebie i do roboty. Ponadto pan K. znalazł się na obecnym posterunku przed ogromem zadania. któremu stanowczo nie umie podołać. Ono wysoko przerasta jego kwalifikacje służbowe i siły, przygniata go swoim ciężarem. Stąd pochodzą najzupełniej nieprzemyślane pociągnięcia personalne, robiące złą krew, zasypywanie Dyrekcji przeróżnemi doniesieniami i oskarżeniami. protokoły, jednem słowem: ciągłe wrzenie.

By temu zaradzić, powinno się zamast p. Kasztelewicza postawić właściwego człowieka na właściwym miejscu. Najmniej bowiem nadaje się na to stanowisko... kolejowy inspektor!

—:::—

Parowozownia w Drohobyczu folwarkiem werkmistrza.

Na odpowiedzialnem stanowisku kierownika parowozowni posadzono człowieka wyrzuconego niegdyś z warsztatu kolejowego w Stryju, niewiadomo tylko czy to stało się rozmyślnie czy tylko aby zaczekać na dalsze czyny Lewickiego, aby z nim porządek raz zrobić. Ponieważ tenże Lewicki zaczyna już udawać naprawdę naczelnika lub inspektora pozwalamy zapytać się dyrekcję, jak długo jeszcze będzie on tu werkmistrzem? Czas skończyć z tym skandalem.

W zeszłym roku zorganizował on wycieczkę do Częstochowy. Pięknie. ale na agitację za tą wycieczką zwolnił kilkunastu pracowników od pracy zaliczając im jednak pełne dnie i nadliczbowe godziny przy zapłacie ze skarbu kolejowego. Mimo to nastąpił bojkot wycieczki dla tego, że urządzał ją Lewicki i wycieczka przyniosła deficyt. Ażeby się odbić urządził 31. grudnia z. r. w jadalni kolejowej noc Sylwestrową. I tu znowu używano robotników płaconych przez kolej do prac przygotowawczych. używano materjału kolejowego, który potem jako zniszczony wyrzucono (deski). Mimo ściągnięcia publiczności z miasta, Sylwester też nie dopisał. Urządził więc opłatek w parowozowni, opłacając znowu robotników przygotowujących tę pijatykę ze skarbu kolejowego. Przez 4 dni robiono piecyki z blachy kolejowej na co użyto 27 arkuszy blachy a deski użyto na podłogę na beton. Po opłatku przez cały dzień robotnicy rozbierali urządzenia a pozostawiono dużo materjału na rozgrabienie, a za wszystko zapłacił znów skarb kolejowy.

Zapominając, że jest werkmistrzem a nie „naczelnikiem" jak się każe tytułować, mianuje sobie nowego werkmistrza w osobie Różyckiego, mającego w Przemyślu kamienicę a w Rychcicach 20 morgów gruntu, dając mu do tego mieszkanie w Drohobyczu w budynku kolejowym. Ten znów także zachorował na nierobienie i trzyma sobie w domu robotnika, którego opłaca kolej. Jest nim robotnik Ołeksyn.

W zeszłym roku chciał Lewicki zarobić na „kapuście", w tym celu wysłał dwóch ślusarzy do Borysławia aby ją tam sprzedawali, kolej robotników zapłaciła.

Dyrekcja lwowska walczy podobno z niedoborem. Rozrzutna gospodarka Lewickiego przy dobrej kontroli z Dyrekcji może odrazu wydatki na parowozownię zmniejszyć o połowę. Niech Dyrekcja porówna siły biurowe u Lewickiego z siłami tymi w Stryju w parowozowni, a przekona się jak wielki procent jest w Drohobyczu tych sił przyjętych przez Lewickiego protekcję.

Jeżeli Dyrekcja dopuściła do tego, że Lewicki zrobił się „naczelnikiem" to niechże Dyrekcja obecnie dla dobra skarbu zajmie się szczerze gospodarką i osobą Lewickiego a przekona się o słuszności naszych uwag.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o g. 7.30 w. „Tannhäuser" (wznowienie).
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota. pop. 3'30 Rumuńskie wesele. wiecz. 7'30 Dziewczę zachodu z pp. Kaniewską. Jolles Breitmanem i Brynem

Niedziela. Pożegnalny występ p. Kaniewskiej. Breitmana i Bryna.

—:::—

„TANNHAUSER". Wznowienie arcydzieła Wagnera. które odbędzie się w piątek spotka się napewno z dużem zadowoleniem sfer muzykalnych Lwowa. — Podkreślić należy. że wznowienie to będzie miało prawie zupełnie nową obsadę. a nie jak mylnie doniesiono. że grano będzie w starej obsadzie. W głównych partjach wystąpią pp. Green. Szotarska. Popowiczówna. Prawdzic. Kwiatkowski. Schütz, Martini. Niedzielski i Jeleński. Dyryguje p. Zuna.

„DZIKUS". W teatrze Małym coraz większą popularność zdobywa sobie ta miła amerykańska komedja. ciesząca się niegdyś znacznem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. „Dzikus" grany będzie codziennie przez cały tydzień.

„JOANNA D'ARC". W szybkiem tempie. postępują naprzód przygotowania do wystawienia potężnego dramatu Shawa. który ujrzymy prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. Sztukę reżyseruje dyr. Czarnowski. a bierze w niej udział prawie cały nasz zespół dramatyczny. „Joanna D'Arc" otrzyma również najstaranniejszą oprawę sceniczną.

—:::—

Kłopoty z kamieniczniczką.

Lokatorzy zamieszkali w realności p. Marji Krukowieckiej przy ul. Kordeckiego l. 26 zwracają się z prośbą do Władz o pewne wyjaśnienie. Pani Krukowiecka jest tego rodzaju kobietą, że chwili nie może być spokojną i prawie codziennie wyprawia niemożliwe awantury ze swymi lokatorami.

Prawda, że za te awantury była kilka razy karaną, ale ona sobie z tego nic nie robi, bo jak powiada, ma w sądzie plecy.

Wprawdzie, że w Sądzie powiatowym S. III. p. Krukowiecka ma bardzo serdecznego przyjaciela w osobie oficjanta czy też podurzędnika p. Slidzia, ale nie przypuszczaliśmy, aby jakiś manipuła sądowy decydował o wykonaniu wyroków. Ale mimo to, że p. Krukowiecka ma za sobą 5 czy 6 wyroków od lat 4 ani jednej godziny kary nie odsiedziała, bo p. Slidź jest zajęty w tym biurze. Na dowód tego co się w Sądzie S. III. pod ręką p. Slidzia dzieje przytoczymy tu kilka faktów:

1) Przed trzema laty jeden z lokatorów wniósł skargę na p. Krukowiecką to pani K. już zgóry wiedziała kiedy ma dostać wezwanie i wtedy opuszczała Lwów, ażeby go jej nie doręczono. Po powrocie do Lwowa ów lokator zażądał wznowienia rozprawy, to na odbytej rozprawie kiedy zażądano złączenia obydwóch skarg razem, to jedna z nich gdzieś zaginęła.

2) P. Krukowiecka nie tylko, że w ordynarny sposób wyzywa lokatorów, a niezadowolona że każdą sprawę przegrywa, stosuje swe obelżywe słowa pod adresem Władz. Lokatorzy zmuszeni byli wnieść donjesienie do Dyr. Policji a Dyr. Policji po przesłuchaniu świadków nie wiadomo gdzie tę sprawę odesłała, bo mimo upływu 2 miesięcy nic nie słychać.

3) Krukowiecka w dniu 1. maja b. r. w bestjalski sposób napadła na córkę dozorcowej, katując ją niemiłosiernie. Na krzyk dziewczęcia powychodzili lokatorzy w liczbie 8 osób, co widząc rozjuszona baba puściła swą ofiarę ale w ordynarny sposób zwymyślała wszystkich lokatorów i oskarżyła ich za wypowiedziane obelgi przez siebie samą do Sądu.

Onegdaj odbyła się rozprawa, którą prowadził p. radca Tretiak, który tak sprawą pokierował, że niedając możności obrony oskarżanym uwierzył zeznaniom Krukowieckiej, mimo że zeznania swoje ułożone już w domu odczytywała z kartki i zasądził 8 osób po 3 dni aresztu lub 60 zł. grzywny.

Obecnie ta sprawa jest w Sądzie apelacyjnym i tam wyświetli się kto jest winien.

Równocześnie dozorcowa zaskarżyła p. K. za pobicie swej córki, jednakowoż do dziś rozprawy tej niema.

Lokatorzy proszą kompetentne Władze o wglądnięcie w sprawy sądowe Sek. III. bo to jest nie możliwe co się tam obecnie dzieje.

Muzyka kolejowa w Stryju.

Do różnych placówek organizacyjnych, jakie tutejsi kolejarze mają, należy zaliczyć i muzykę kolejową.

Liczba muzykantów jest taka, że mogą równocześnie grać dwie orkiestry, dęta i smyczkowa. A o owocności pracy i ukochaniu orkiestry przez kolejarzy świadczy choćby to, że może się ona poszczycić produkcjami o wysokim poziomie artystycznym. Jest bezpartyjną, co często przyprawia o zaburzenia umysłowe zacietrzewionych wrogów klasy pracującej. Wypadek taki miał miejsce na 1. maja br., kiedy naczelnik warsztatu Kuhn zabronił grać w mundurach kolejowych. Dopiero potem dowiedzieliśmy się, że Kuhn obawiając się, że w dniu 1. maja spotka muzykę z „jego“ podwładnych i wskutek tego może dostać ataku nerwów. Nie chcąc narażać swego naczelnika na tak ciężkie przejścia, muzykanci grali po „cywilnemu“.

Grają więc Polakom, Ukraińcom, żydom, Niemcom i endekom i czerwonym i Panu Bogu i ludziom. Są w większości Z. Z. K-owcami, jest wśród nich sporo socjalistów. Od Związku Z. Z. K. mają silne poparcie. Są wszędzie mile widziani.

Mają tęgiego dyrektora, który będąc demokratą, czuwa troskliwie nad rozwojem muzyki. Dyrektorem tym jest st. rewident w warsztacie p. Skulski. W zeszłym roku zrobił z muzyką wycieczkę do Gdańska, Płocka i na Hel. Rej wiodą tam pp. Grodzicki, Kardasz i Reichert.

Z naszej strony życzymy całej muzyce i dyrektorowi p. Skulskiemu, aby pod jego doskonałym kierownictwem rozwijała się ta kulturalna placówka i aby pod względem artystycznym osiągnęła jak najwyższy poziom.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ DO WIADOMOŚCI ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH NALEŻĄCYCH DO KOM. OKR. ZW. ZAW. LWÓW. Sekretarjat Okręgowy Zw. Zaw. z dniem ukazania się niniejszego ogłoszenia rozpoczyna urzędowanie przy ul. Ossolińskich 8. III. p. — Godziny urzędowe w dnie powszednie od 10—1 i od 6—7 wieczór, w niedzielę i święta od 10—11 przed poł.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAW. WE LWOWIE. Do wiadomości oddziałów miejscowych zcentralizowanych w Polsce, położonych na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, podaje się, że w porozumieniu z Centr. Kom. Zw. Zaw. we Lwowie sekretarzem okręgowym mianowany został tow. Jan Kusznir od dnia 1. czerwca 1925 r.

We wszystkich sprawach zawodowych należy się zwracać do Sekretarjatu Zawodowego we Lwowie, Ossolińskich 8. III. p.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, piszący na maszynie, władający słowem i pismem polskim, ruskim, niemieckim — poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia »Solicytator« do Admin Dziennika L.

POSZUKUJĘ miejsce do posługi. Łaskawe zgłoszenia Anna Mirasiewicz, Persenkówka, baraki miejskie.

EKSPEDJENTKA poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego.

OSOBA inteligentna (Żyd) poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: B. Erlich Zborowska 36.

ABSOLWENT gimn. były kontrolor skarbowy, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia do Administr. pod »Absolwent«.

INWALIDA z obrony Lwowa, żonaty, poszukuje posady portjera, stróża lub do kamienicy, żona dobra gospodyni. Zgłoszenia pod »Inwalida« do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.